

4706

Stutthof

Muzeum Stutthof  
w Sztutowie

Świadek pierwszych miesięcy istnienia Stutthofu

FRANCISZEK  
SUWAJ

Ur. 1921 w Zembrzycach, pow. Sucha Beskidzka



Franciszek Suwaj pochodzi z góralskiej rodziny z Podkarpacia. W 1924 roku wraz z rodzicami przeprowadził się do Gdyni, gdzie jego ojciec objął posadę strażnika granicznego. Franciszek ukończył szkołę powszechną w 1935 roku, po czym, aż do 1 września 1939 roku, pracował jako pomocnik murarza i pracownik fizyczny w porcie w Gdyni. Po zajęciu miasta przez Niemców – 14 września 1939 roku – Franciszek został wraz z pozostałą męską częścią polskiej ludności miasta zatrzymany, aresztowany i po rejestracji w punkcie zbiorczym skierowany na roboty porządkujące na terenie byłego urzędu imigracyjnego w Gdyni-Grabówku. Stamtąd 23 września 1939 roku został wysłany do prac fizycznych przy uprzążaniu śladów wojny w porcie gdyńskim.



1. Polacy aresztowani w Gdyni, wrzesień 1939 r.

2. Księga ewidencyjna pierwszych więźniów obozu Stutthof, 1939 r. Franciszek Suwaj zarejestrowany pod nr. 4706.

30 września 1939 roku Franciszek został przeniesiony do obozu dla aresztowanych Polaków w Gdańsku-Nowym Porcie. Już dwa dni później przewieziono go do powstającego od kilku tygodni obozu Stutthof, gdzie otrzymał kolejny numer więźnia: 4706. Był tam naocznym świadkiem powstawania w środku lasu obozu dla aresztowanych na Pomorzu Polaków.



3-4. Parowóz więźniowski i kuchnia obozu Stutthof, jesień 1939 r.

Franciszek przez dłuższy okres pobytu w Stutthofie pracował w komandzie, którego zadaniem były prace budowlane i ziemne oraz kopanie dołów i zasypywanie ciał. Był świadkiem egzekucji przeprowadzonej na więźniach w Wielki Piątek, 22 marca 1940 roku.: *Przyjechał samochód na dół, zawrócił, cofnął, tylną klapę odwał i tych ludzi z tego samochodu w ten dół spychali. Jak zwałił, samochód odjechał, a z drugiego końca samochodu reflektorami świecił i do tego samochodu z tych maszynowych pistolektów strzelali. Niektórzy z tego samochodu wyskoczyli na bok. To ich zabił też, przyciągnął i wrzucił w dół. . . No i potem jak skończył to strzelanie, już się warok samochodów skończył, nas spod tych świateł wypędzili, by ich zakopywać. Wtedy tą ziemię żeśmy na nich rzucali. Ale nie wszyscy byli zabici. Byli żywi i jeszcze z tej ziemi na wierzch wychodzili. A SS-mani drążkami różnymi ich z góry kłuli i dobijali. I tyle żeśmy ich przysypali, że ich nie było widać. Wtedy nas znów ustawili dwójkami i znów na przelaj inną drogą poprowadzili do obozu”.*



5-6. Kuchnia, rytmie więźni.

Franciszek zapamiętał z tego okresu istnienia obozu szczególnie okrutne traktowanie więźniów i nienawiść ze strony SS-manów: *„Żydzi chodzili do stolarni do roboty. Dwóch z nich napisało do domu listy, a nie wolno było pisać. I za to osądził im po 50 batów na tym koźle i po apelu ich bili. SS-mani we dwóch stanęli, jeden z jednej strony koźła, drugi z drugiej i bili. A oni mieli liczyć sobie... I po 25 uderzeniach każdy, znów się zmienili. Następnym dwóch drabów było po 25. Jak ci drudzy bili, to już było rozbite ciało, od kości odpadało. Kości na tyfku, na plecach rozbite na miazgę. A oni pluli i bili z całej siły i to na nich przyskało. Także tego pierwszego z tego koźła puścili po 50 tych batów i ten już był nieżywy. A drugi przczył i go wzięli jeszcze na baraki i w baraku skonał w ten dzień”.*

Franciszek Suwaj został zwolniony ze Stutthofu 10 czerwca 1940 roku. W dzień zwolnienia został przewieziony do podobozu w miejscowości Jazowa nad Nogatem. Stamtąd skierowano go na roboty przymusowe, najpierw do bauera Johanna Stelza, później do Adolfa Schuh do miejscowości Grossmausdorf. Tam w ciężkich warunkach pracował do 1945 roku. Wraz z niemieckimi bauerami wziął udział w ewakuacji/ucieczce niemieckiej ludności cywilnej przed Armią Czerwoną w styczniu 1945 roku. Wyzwolony został w czasie marszu w Sierakowicach.

W listopadzie 1945 roku ożenił się z Rosjanką poznaną na robotach przymusowych. W 1947 roku z powodów politycznych został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu w Sztumie. Na wolność wyszedł podczas amnestii w 1956 roku. Obecnie mieszka w Gdańsku.

4706

Świadek pierwszych miesięcy istnienia Stutthofu

**Franciszek Suwaj**

Ur. 1921 w Zembrzycach, pow. Sucha Beskidzka

Franciszek Suwaj pochodzi z góralskiej rodziny z Podkarpacia. W 1924 roku wraz z rodzicami przeprowadził się do Gdyni, gdzie jego ojciec objął posadę strażnika granicznego. Franciszek ukończył szkołę powszechną w 1935 roku po czym aż do 1 września 1939 roku pracował jako pomocnik murarza i pracownik fizyczny w porcie w Gdyni. Po zajęciu miasta przez Niemców – 14 września 1939 roku – Franciszek został wraz z pozostałą męską częścią polskiej ludności miasta zatrzymany, aresztowany i po rejestracji w punkcie zbiorczym skierowany na roboty porządkujące na terenie byłego urzędu imigracyjnego w Gdyni-Grabówku. Stamtąd 23 września 1939 roku został wysłany do prac fizycznych przy uprzątnięciu śladów wojny w porcie gdyńskim.

30 września 1939 roku Franciszek został przeniesiony do obozu zbiorczego dla aresztowanych Polaków w Gdańsku-Nowym Porcie. Już dwa dni później przewieziono go do powstającego od kilku tygodni obozu Stutthof, gdzie otrzymał kolejny numer więźnia: 4706. Był tam naocznym świadkiem powstawania w środku lasu obozu dla aresztowanych na Pomorzu Polaków.

Franciszek przez dłuższy okres pobytu w Stutthofie pracował w komandzie, którego zadaniem były prace budowlane i ziemne oraz kopanie dołów i zasypywanie ciał. Był świadkiem egzekucji przeprowadzonej na więźniach w Wielki Piątek 22 marca 1940 roku: „Przyjechał samochód na dół, zawrócił, cofnął, tylną klapę odwalił i tych ludzi z tego samochodu w ten dół spychali. Jak zwalili, samochód odjeżdżał, a z drugiego końca samochód reflektorami świecił i do tego samochodu z tych maszynowych pistoletów strzelali. Niektórzy z tego samochodu wyskoczyli na bok. To ich zabili też, przyciągnęli i wrzucili w dół... No i potem jak skończyli to strzelanie, już się warkot samochodów skończył, nas spod tych świerków wypędzili, by ich zakopywać. Wtedy tą ziemię żeśmy na nich rzucali. Ale nie wszyscy byli zabici. Byli żywi i jeszcze z tej ziemi na wierzch wychodzili. A SS-mani drążkami różnymi ich z góry kluli i dobijali. I tyle żeśmy ich przysypali, że ich nie było widać. Wtedy nas znów ustawili dwójkami i znów na przełaj inną drogą poprowadzili do obozu”.

Franciszek zapamiętał z tego okresu istnienia obozu szczególnie okrutne traktowanie więźniów i nienawiść za strony SS-manów: „Żydzi chodzili do stolarni do roboty. Dwóch z nich napisało do domu listy, a nie wolno było pisać. I za to osądzili im po 50 batów na tym koźle i po apelu ich bili. SS-mani we dwóch stanęli, jeden z jednej strony kozła, drugi z drugiej i bili. A oni mieli liczyć sobie... I po 25 uderzeniach każdy znów się zmienili. Następnym dwóch drabów biło po 25. Jak ci drudzy bili, to już było rozbite ciało, od kości odpadało. Kości na tyłku, na plecach rozbite na miazgę. A oni pluli i bili z całych sił i to na nich pryskało. Także tego pierwszego z tego kozła puścili po 50 tych batkach i ten już był nieżywy. A drugi przeżył i go wzięli jeszcze na barak i w baraku skonał w ten dzień”.

Franciszek Suwaj został zwolniony ze Stutthofu 10 czerwca 1940 roku. W dzień zwolnienia został przewieziony do podobozu w miejscowości Jazowa nad Nogatem. Stamtąd skierowano go na roboty przymusowe, najpierw do bauera Johanna Stelza, później do Adolfa Schuh do miejscowości Grossmausdorf. Tam w ciężkich warunkach pracował do 1945 roku. Wraz z niemieckimi bauerami wziął udział w ewakuacji/ucieczce niemieckiej ludności cywilnej przed Armią Czerwoną w styczniu 1945 roku. Wyzwolony został w czasie marszu w Sierakowicach.

W listopadzie 1945 roku ożenił się z Rosjanką poznaną na robotach przymusowych. W 1947 roku z powodów politycznych został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu w Sztumie. Na wolność wyszedł podczas amnestii w 1956 roku. Obecnie mieszka w Gdańsku.

1. Polacy aresztowani w Gdyni, wrzesień 1939 roku.
2. Księga ewidencyjna pierwszych więźniów obozu Stutthof z 1939 roku. Franciszek Suwaj zarejestrowany pod nr 4706.
- 3–4. Pierwsi więźniowie i budowa obozu Stutthof, jesień 1939 roku.
5. Kara kozła, rysunki więźniów.